

# MOJA PARAFIA



Nr: 988  
16/02/2014

## Kalendarz liturgiczny

## VI NIEDZIELA ZWYKŁA

16 lutego 2014r. - NIEDZIELA

Imieniny: Daniela, Juliana

LITURGIA SŁOWA:

Syr 15, 15-20

PSALM 119, 1-2.4-5.17-18.33-34

1 Kor 2, 6-10

EWANGELIA: Mt 5, 17-37

17 lutego 2014r. - PONIEDZIAŁEK

Imieniny: Zbigniewa, Łukasza

LITURGIA SŁOWA:

Jk 1, 1-11

PSALM 119, 67-68.71-72.75-76

EWANGELIA: Mk 8, 11-13

18 lutego 2014r. - WTOREK

Imieniny: Maksyma, Bernadety

LITURGIA SŁOWA:

Jk 1, 12-18

PSALM 94, 12-13a.14-15.18-19

EWANGELIA: Mk 8, 14- 21

19 lutego 2014r. - ŚRODA

Imieniny: Arnolda, Konrada

LITURGIA SŁOWA:

Jk 1, 19-27

PSALM: 15, 1-2.3 i 4b.4c-5

EWANGELIA: Mk 8, 22-26

20 lutego 2014r. - CZWARTEK

Imieniny: Leona, Ludmiły

LITURGIA SŁOWA:

Jk 2, 1-9

PSALM 34, 2-3.4-5.6-7

EWANGELIA: Mk 8, 27-33

21 lutego 2014r. - PIĄTEK

Imieniny: Eleonory, Feliksa

LITURGIA SŁOWA:

Jk 2, 14-24.26

PSALM 112, 1-6

EWANGELIA: Mk 8, 34-9,19

22 lutego 2014r. - SOBOTA

Katedry Św. Piotra, Apostoła

Imieniny: Marty, Małgorzaty

LITURGIA SŁOWA:

1 P 5, 1-4

PSALM 23, 1-2a.2b-3.4.5.6

EWANGELIA: Mt 16, 13-19

## EWANGELIA: Mt 5, 17 - 37

„Najpierw idź pojednać się z bratem.  
Potem wróć i złóż ofiarę.”

Pojednaj się – przebacz, przeproś, pierwszy wyciągnij rękę do zgody. „Kto się gniewa na swego brata, będzie osądzony”. Piąte przykazanie dotyczy nie tylko zabójstwa fizycznego, ale również zabójstwa wnętrza drugiego człowieka. Brak szacunku poprzez gniew rani godność, zadaje cierpienie psychiczne. Czy nie gorsze od fizycznego? Trwanie zapamiętałe w nienawiści do brata powoduje ciągły ból, a co najgorsze, odpycha nas od Boga. Jeżeli gniewasz się z bratem, to również gniewasz się z Bogiem. „Najpierw idź pojednać się z bratem”. Doskonałym wypełnieniem przykazań Ewangelii jest miłość. To pokazał nam swoim życiem Jezus. Ilu ludzi nie zdążyło przed śmiercią przebaczyć, pojednać się? „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą.” A w innym miejscu ks. J. Twardowski pisze: „Ten, którego kochają zostanie zbawiony.”. Więc „idź pojednać się”, abyś był kochany.

Adam Żak

## Z KATECHIZMU KOŚCIOŁA

„Sprawy świata i sprawy wiary pochodzą od tego samego Boga.”



## BŁ. JAN PAWEŁ II MÓWI DO NAS

„Ze wzruszeniem podejmujemy refleksję nad rzeczywistością czasu, który tak szybko przemija, nie po to jednak, aby poddać się bezwolnie nieubłaganemu losowi, ale by w pełni wykorzystać lata, które będzie nam jeszcze dane przeżyć.”

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dzisiaj o godz. 20<sup>30</sup> zostanie odprawione kolejne Nabożeństwo papieskie przed kanonizacją bł. Jana Pawła II. Nie będzie Nabożeństwa o godz. 17<sup>00</sup>.
2. W przyszłą niedzielę, 23 lutego, o godz. 10<sup>45</sup> zostanie odprawiona Msza święta w intencji Pana Organisty z okazji jego imienin.

# ANIELSKA SOBOTA

Jest sobota 11 stycznia 2014 r. Spieszę do naszej bazy hospicyjnej, bo dziś wypada mój dyżur. Czekamy jeszcze na przybycie reszty naszego składu, a są to dziś: doktor Maria, pielęgniarka Ania, klerycy: Kamil i Konrad (od kilku lat bardzo dobrze układa się nasza współpraca z naszym WSD – przyszli księża uczą się z nami posługi hospicyjnej) i ja, Monika. Okazuje się, że – jak to często u nas bywa – pomieszały się nam plany. Najpierw jedziemy do pana, który wczoraj został przyjęty pod opiekę, a którego stan jest bardzo zły. Oddajemy się w opiekę Matce Bożej, a Doktor po drodze opowiada do kogo jedziemy.

Wchodząc do domu, witamy się z panem Augustynem. Jest tak chudziutki, że pod skórą odznacza się każda kosteczka. Ma podłączony tlen i materac przeciwo-dleżynowy. Obok żona, która próbuje podać jakąś zupkę lub kisielek (wciąż bezskutecznie) i dwoje dorosłych dzieci. Wczorajszy wieczór był przerażający dla rodziny, bo wszyscy myśleli, że chory odejdzie. Na szczęście było hospicjum i atak duszności został pokonany. Jednak rodzina nie jest przygotowana na śmierć. Chory, choć tak wyniszczony przez chorobę, do ostatnich dni jeszcze uczestniczył w życiu rodziny. Doktor bada, osłuchuje, podajemy leki do tzw. motylka. Nasza pielęgniarka Ania szkoli córkę, która będzie to dalej robić. W tym czasie syn przywozi z naszej wypożyczalni specjalistyczne łóżko dla taty. Wszystko opisane, pokazane. Umawiamy się, że ja przyjdę tu w poniedziałek przed 12, aby zrobić kolejny roztwór leków do podania.

Spieszmy się, bo jedziemy daleko za Skaryszew na pogrzeb naszej zmarłej pani Ani. Udaje nam się dotrzeć na czas (co nie często się zdarza). Jest kilku celebansów, klerycy, wolontariusze i pełen kościół ludzi. Wszyscy chcemy się modlić i dziękować dobremu Bogu za dar tego życia. Rzadko się zdarza, ale w tym domu modlitwa przy umierającej trwała nieustannie. Najbliżsi mieli nadzieję do końca, że zdarzy się cud i myślę, że się zdarzył. Chora odeszła, ale za jej sprawą wiele modlitw popłynęło w niebo przez te kilka dni. To widać było Bogu potrzebne w dzisiejszym zagonionym świecie!

Trochę zmarzliśmy w kościele, na szczęście mamy ogrzewanie w samochodzie i daktyle do jedzenia. Doktor Maria zna już okoliczne miejscowości, więc nie wracamy do Radomia, tylko drogą „na skróty” jedziemy w okolice Wierzbicy. Pana Władysława znamy już od dłuższego czasu. Jest tu biednie. Na posterunku przy chorym – żona, która sama ledwo chodzi, ale zawsze częstuje „czym chata bogata” (pyszne kanapki), my natomiast tym razem przywozimy chleb i materac na wymianę, bo obecny już podziurawiony jak ser szwajcarski. Stąd już blisko do pani Ani. Następuje mała konsternacja. Nie wiemy jak rodzina zareaguje na alumnów. Podejmujemy decyzję: chłopaki idą w sutannach i niech się dzieje! Oczywiście, nie było czym się martwić wczasy! Nasza podopieczna jeszcze młoda,

bo pięćdziesięciokilkuletnia osoba, ale mocno zmieniona przez chorobę. Nie możemy się nadziwić, że para ze zdjęcia, wyglądająca jak serialowi aktorzy, to ci sami ludzie! Podczas badania, chłopaki wychodzą do kuchni robić kawę. Za kilka dni nasze dziewczyny przyjadą tu pobrać krew do badania.

Kiedy wychodzimy z wizyty, okazuje się, że następuje kolejna zmiana planów. Ja i klerycy zostajemy u naszej rodziny osieroconej, którą mieliśmy w planie odwiedzić, a dziewczyny wracają w okolice Odechowa, gdzie właśnie odszedł nam chory.

Wchodzimy do domu, gdzie dwa tygodnie temu umarło dziewiętnastomiesięczne dziecko, nasza Weronika. Na miejscu łóżeczka stoi już szafka, tylko miejsce w sercu nadal puste. Jak ciężko! Pozostały łzy, wspomnienia i jeszcze raz powrót do tego, co było. Czy można było temu zapobiec? Zapobiec chorobie? Łzy się kręcą w oku na widok matki kryjącej twarz w dłoniach, gdy mówi o swoich przeżyciach! Brakuje nam naszego aniołka!

Jesteśmy jak zwykle spóźnieni. Wracamy do bazy, gdzie odbywa się już ważne spotkanie, na którym podejmiemy bardzo ważną decyzję. Chcemy objąć większą liczbę chorych. Sprawa jest o tyle trudna, że nasze dwie lekarki mają już i tak napięty rozkład dnia, a zwiększona ilość podopiecznych, musi się równać z obecną jakością naszej posługi! Ciężki orzech do zgryzienia, gdy ma się tylko 12 pielęgniarek i kilkunastu wolontariuszy niemedycznych! Ale jak to jest napisane: „dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych”, a my chcemy nasze dzieło robić razem z Nim, więc może z Jego pomocą...

Spotkanie się kończy, klerycy wracają do seminarium (dzięki chłopaki!), a my wracamy do pana Augustyna. Już na pierwszy rzut oka widać, że chory odchodzi, ale najbliżsi tak go kochają, że wcale nie dopuszczają takiej myśli do siebie. Staram się wytłumaczyć spokojnie żonie, że choremu potrzebny jest już tylko spokój i modlitwa. Ania prosi o gromnicę. Zaczynamy odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Pan Augustyn „patrzy już nie widzącymi oczyma” gdzieś w dal, oddycha bardzo cichutko, coraz wolniej, wolniej... Doktor zamknęła dłońią otwarte powieki.

*„Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie,  
Uniesie z ziemi ku wyżynom nieba.  
A pieśń zbawionych niech ją zaprowadzi  
Aż przed Oblicze Boga Najwyższego.”*

We trzy myjemy i ubieramy zmarłego. Kręgosłupy bolą od nachylania się nad niskim łóżkiem (rodzina nie zdecydowała się przenieść chorego na przywiezione łóżko). Uściskiem ręki i uśmiechem dziękujemy sobie za skończony dyżur, życząc również spokojnej nocy. Kiedy wchodzę do domu jest 23<sup>40</sup>.

Wasz korespondent hospicyjny  
Monika Wężyk

Ps. Zacytowany tu refren, pochodzi z jednej z najpiękniejszych pieśni śpiewanych na uroczystościach żałobnych – o aniołach i Miłosierdziu Bożym.

## KSIEDZU HENRYKOWI POPIELOWI W 21. ROCZNICĘ ŚMIERCI WSPOMNIENIE

Wierzmy, że dziś cieszy się szczęściem w Niebiosach!  
Choć jakże potrzebny na Ziemi!

I każda myśl o Nim jest droga  
Zostanie na zawsze wspomnieniem...

Był skromny, cichutki, nieśmiały,  
W wytartym paletku wciąż chodził,  
I psy bezdomne Go znały,  
Bo nigdy żadnego nie głodził...

Z daleka serdecznie nas witał  
Unosząc z lekka swą rękę  
A radą, pociechą, pomocą  
Usuwał w cień ludzką udrękę.  
Tak wielu biednym pomagał  
W chorobie ratując nas, w troskach,

A Księdzem był tylko ubogim  
Polecał ich więc Matce Boskiej...

O dzieciach pamiętał „pijaków”,  
by głodne nigdy nie były,  
(pieniędzmi swoimi się dzielił),  
Poświęcał im czas, zdrowie, siły

Tak życie swe oddał bliźniemu  
Ratując nas w każdej potrzebie...

Myślę więc, że Dobry Pan Bóg  
Powitał Go w pięknym Niebie  
Bo właśnie w środku zimy  
Odszedł do Pana swego,

Po długim, przepięknym życiu,  
Spełniwszy tak wiele dobrego!  
I choć tęsknimy za Nim,  
bo bardzo jest Go nam brak,

to jednak pocieszyć się można,  
tłumacząc rozstanie z Nim tak:  
On z Nieba czuwa nad nami  
a przykład – jak żyć – nam dał;

To z życiem się uporamy  
(w opiece będzie nas miał)  
A przecież wszyscy zdążamy  
Do Szczęścia Wiecznego Bram

I wtedy się z Księdzem spotkamy...

Wzruszony powita nas tam!  
A radość będzie wielka:  
„słowikom brakuje tchu!”  
Choć teraz, gdy Go tu nie ma  
Na Ziemi – smutno jest tu...

Katarzyna Wilczyńska

## DZIĘKUJEMY ZA NIEDZIELĘ MISYJNĄ

W styczniu gościliśmy w naszym kościele ks. Benjamina Bahashi Bavukalwanze SAC, który pochodzi z Afryki, a obecnie przebywa i studiuje w Polsce. Niezwykle były Msze święte z nim. Oto kilka wypowiedzi naszych młodych parafian:

„Ks. Benjamin był bardzo miły. Zdziwiło mnie jego kazanie, które wygłaszał po polsku. Nie wiedziałam, że tak ładnie może mówić w naszym trudnym języku.”

Gosia, lat 11

„Dzięki ks. Benjaminowi poznaliśmy inną kulturę. Mogliśmy go i siebie nawzajem pozdrowić i przywitać na początku kazania. To niezwykle.”

Julia, lat 11

„Ksiądz Misjonarz miał w sobie ogromną radość. Podkreślał obecność Boga w każdym człowieku. Słuchaliśmy go uważnie i uśmiech zagościł na naszych twarzach.”

Ola, lat 11

„Ksiądz Misjonarz pokazał nam, jak w Afryce ludzie się pozdrawiają i cieszą swoją obecnością. Podczas kazania podwyższał i obniżał ton, by zaciekać dzieci. Byłem bardzo zaskoczony, że Ksiądz nawet tańczył. Dzięki niemu dowiedziałem się, że wszyscy jesteśmy misjonarzami – w szkole, w autobusie. Pierwszy raz w życiu byłem na takiej Mszy świętej i mam nadzieję, że to nie ostatnia taka Msza święta.”

Mateusz, lat 13

„Jestem lektorem i już w zakrystii, gdy tylko ks. Benjamin wszedł do niej, wiedziałem, że jest bardzo sympatyczny, miły i kochający Boga. Spodobało mi się, gdy na kazaniu powiedział, że misjonarzem jest każdy – i małe dziecko, i dorosły. Bardzo spodobała mi się także piosenka, którą zaśpiewał na koniec kazania.”

Sylwek

### MODLITWA DZIECKA

„Panie Boże, dziękuję,  
że pilnujesz mnie,  
by nie stało mi się nic złego.”



NUMER KRS  
CARITAS PALLOTYŃSKIEJ:

0000309499

Konieczniewpisz cel szczegółowy:

CARITAS PALLOTYŃSKA

NUMER KRS HOSPICJUM  
KRÓLOWEJ APOSTOŁÓW:

0000185346

## KTÓRY CO?

W Ruchu Światło – Życie można nauczyć się modlitwy różańcowej z dopowiedzeniami. Otóż w połowie modlitwy „Zdrowaś Maryjo” mówimy: „błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus, który...” lub „błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus, któregoś...”. I trzeba bardzo mocno pomyśleć: który co? któregoś co?

Podczas rekolekcji w wakacje miało się nawet notatnik, w którym takich dopowiedzeń trzeba było ułożyć dziennie ze dziesięć. A rekolekcje siedemnastodniowe. Świetna praca głowy i serca dla dorastającego młodzieńca.

Jezus, który się narodził w stajence... Jezus, któregoś, Maryjo, tuliła do swego serca...

Od czasów wymyślania dopowiedzeń minęło wiele lat...

Jezus i Maryja – ciągle ci sami. Najświętsi, najczystsii...

I jakie by teraz ułożyć dopowiedzenie?

Co Bóg Ci uczynił?

Jezus, który...

...jest moim WSZYSTKIM?

Ciągle jesteśmy dorastający...

xp

## TYLKO DLA DOROSŁYCH

„Dzisiejsze dziecko, które oszukuje, to to, któremu jeszcze wczoraj nie wierzyliśmy.”



## PAPIEŻ HUMORU BŁ. JAN PAWEŁ II I NARTY

Pewnego razu zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach.

Wojtyła uśmiechnął się i odparł:

- Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach!

opr.

### Odeszli w styczniu do Pana:

Hubert Dag Monczak – Mancewicz /l. 50/  
Artur Robert Markwat /l. 55/  
Adam Michalczyk /l. 64/  
Tadeusz Andrzej Olszewski /l. 67/  
Stefan Wiesław Laskowski /l. 68/  
Wiesława Maria Domańska /l. 70/  
Stanisław Kacperczyk /l. 73/  
Halina Kaczmarzyk /l. 74/  
Krystyna Markiewicz /l. 78/  
Henryk Bronisław Sołsin /l. 80/  
Franciszek Stompor /l. 80/  
Zofia Jadwiga Piasecka /l. 83/  
Alicja Mazurkiewicz /l. 85/  
Marianna Czapak /l. 86/



### Sakrament chrztu świętego w styczniu przyjęli:

Janina Krystyna Skórnicka  
Stanisław Borysiuk  
Amelia Pola Obremska  
Adam Marian Tkaczyk  
Maja Serafin  
Natalia Czerwińska  
Natalia Krzyczkowska  
Michał Krawczyk  
Michał Mitak



**DRODZY CZYTELNICY, DRODZY PARAFIANIE!  
BARDZO PROSIMY O OFIARĘ NA NASZĄ GAZETKĘ.**